

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2 — 4 po poł. Administracja otwarta od g. 9 — 6, w niedzielę i święta od 12 — 1.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem 550000 mk., z przesyłką pocztową 600000 mk., za granicą 1000000 mk., cena pojedynczego numeru na prowincji 36000 mk. CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr, przed tekstem 15000 mk. w tekście 20000 mk., za tekstem 8000 mk.—W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszcz. № 80187.

Polski Whisky **Winkelhausen** Wypalanki winne

Jeneralne przedstawicielstwo: Dom Handlowo-Przemysłowy H. Podkomorski i S-ka. Warszawa, Nowy Świat 2. Telefony 176—32 i 7495.

Pierwsza Krajowa Fabryka Wódek i Likierów pod firmą „Wielko-Solecznickie Zakłady Spirytusowe“

Pocztą i telegraf: stacja kolejowa Bieniakonie, przystanek Wielkie Soleczniki.

Stale znajdują się w hurtowniach: Skład towarowy A. GŁOWIŃSKI—Dobroczyzna 2. S-ka Akc. „PAC“—Biskupia 12.

Dyrektor zarządzający HENRYK ZAWADZKI Pańska 19, od godz. 9 do 11 i od 4 do 7.

Karola Wagnera

w majątku Wielkie Soleczniki.

Poleca wódki pierwszej jakości. Żądać wszędzie.

Połączenie grupy Dąbskiego z „Wyzwoleniem“.

Wczoraj ukonstytuowały się władze nowej organizacji, która powstała z połączenia grupy Dąbskiego z „Wyzwoleniem“. Nowa organizacja przyjęła nazwę „Związek Stronnictw Ludowych“.

Prezesem Zarządu Głównego został obrany pos. Jan Dąbski, wiceprezesami: Malinowski, Bagiński, Chomiński, Stolarski; sekretarzami: Pankiewicz i Kulawicz.

Do prezydium klubu parlamentarnego wchodzi: Thugutt, Dąbski, Rudziński i Putek.

Do prezydium klubu senackiego obrano Woźniakiego, Dobruckiego i Osińskiego.

Przesilenie w Niemczech.

WIEDEN, 24.XI (Pat.) „Neue freie Presse“ donosi z Berlina, iż według obiegających tam pogłoszek Stresemann miał ponownie otrzymać misję utworzenia gabinetu. Mówią, że na prezesa ministrów upatrzony jest generał Seeckt, który utworzyłby gabinet pozaparlamentarny. Ebert zdaje się być przeciwnym wznowieniu rządu o charakterze dyktatury. Sytuacja dotychczas niewyjaśniona.

BERLIN, 24.XI (Pat.) Ebert przyjął posła partii ludowej Kardoffa, który jak słyhać otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.

BERLIN, 24.XI (Pat.) Pisma wieczorne donoszą, że Kardoff nie przyjął jeszcze oficjalnie misji utworzenia gabinetu, zastrzegając sobie czas w celu zbadania stanowiska partii, które obaliły rząd Stresemanna.

BERLIN, 24.XI (Pat.) „Sozialistischer parlamentarischer Dienst“ donosi, że Kardoff rzekł się misji utworzenia gabinetu z powodu braku poparcia w łonie własnej partii. Wiadomość tę potwierdzi-

ło o godzinie 22 min. 30 biuro Wolffa.

BERLIN, 25.11. (Pat.) Wolff komunikuje, że wobec nieudania się misji Kardoffa, dziś obradowały stronnictwa mieszczańskie, poczem Ebert odbył naradę z ministrami Jarresem, Braunsem i Gesslerem. Wynikiem narad było stwierdzenie, że gabinet koalicyjny na razie niema widoków powodzenia. Ebert zwrócił się następnie do byłego ministra Alberta i powierzył mu misję utworzenia rządu, złożonego z doświadczonych polityków, którzyby byli gotowi bez względu na interesy osobiste i partyjne poświęcić wszystkie siły dla dobra Niemiec. Albert przyjął powierzona sobie misję.

BERLIN, 25.11. (Pat.) „Sozialistischer parlamentarischer Dienst“ donosi, że gabinet będzie ostatecznie ukonstytuowany jutro rano, we środę zaś będzie mógł stanąć przed parlamentem. Stresemann odmówił przyjęcia teki spraw zagranicznych.

Nadzieje Litwy.

KOWNO, 24.XI. (Pat.) Poseł litewski w Londynie Naruszewicz zdawał komisji spraw zagranicznych sejmowi kowieńskiego sprawozdanie z sytuacji w związku ze sprawą Kłajpedzką. Poseł podkreślił, że Anglja zainteresowała się bardzo Kłajpedą. Mianowanie delegata Roberta Cecila delegatem Rady Ligi Narodów przemawia zatem, że Anglja w czasie obrad nad sprawą Kłajpedy, będzie się starała przeprowadzić swój pogląd.

P. Naruszewicz zaznaczył, że udało mu się uzyskać w Londynie pożyczkę w wysokości miliona funtów szterlingów, rozłożoną na 20 lat przy 8 proc. Pożyczkę otrzyma Litwa w towarach, procenty płacone będą z poborów celnych. Poseł Slezewicz zgłosił wniosek, aby rząd litewski przedsięwziął odpowiednie kroki celem zapobieżenia „okropnemu przesładowaniu litwinów w Wileńszczyźnie“.

Dzień polityczny.

Kampanja wyborcza w Anglii.

Baldwin przemawiając w swoim okręgu wyborczym powiedział między innymi: „Stało się jasnym, iż usiłowania angielskie, zamierzające w kierunku osiągnięcia stabilizacji stosunków w Europie, doznały przykrego rozczarowania. Francuzi zajmujący wielkie przemysłowe okręgi Niemiec, sparali-

wali normalny bieg pracy w tych okręgach, odsuwając stabilizację gospodarki niemieckiej i uregulowanie stosunków w Europie na czas nieokreślony. Na tem cierpi Anglja“. Premier uważa za swój obowiązek dźwignąć kraj z tego trudnego położenia.

Echa rokowań polsko-rosyjskich.

Donosiliśmy przed paru tygodniami, że w Warszawie odbyły się pertraktacje pomiędzy pol-

skiem M.S.Z. a p. Wigdorem Koppem przedstawicielem Narkomindzieln S.S.S.R. Pertraktacje miały dotyczyć wyłącznie spraw gospodarczych, jednak, jak społeczeństwo się dowiedziało z exposé ministra Dmowskiego, p. Kopp dążył do nadania rokowaniom ekonomicznym charakteru politycznego. Obecnie P. A. T. donosi, że według wiadomości z Moskwy ogłoszenie oficjalnego komunikatu rządu sowieckiego o rozbiu się rokowań rosyjsko-polskich z udziałem delegata Koppa wywołało nowy szereg gwałtów i napadów, oraz demonstracji antypolskich. Dnia 18 listopada odbyła się w Moskwie wielka antypolska demonstracja. Równocześnie przerwano wszelkie prace we wszystkich mieszanych komisjach sowiecko-polskich i dokonano masowych aresztowań wśród obywateli polskich, oraz wśród optantów. Komisarjat spraw zagranicznych wystosował do reprezentanta polskiego w Moskwie pismo z żądaniem natychmiastowego usunięcia sztytu z lokalu polskiej komisji repatriacyjnej. Niemal we wszystkich dziennikach moskiewskich ukazały się artykuły ostro atakujące Polkę.

Konsternacja Anglii z powodu umowy aliantów ze Stinnes'em.

Fakt, że Stinnes uległ w pertraktacjach z rządem Francuskim i zapewnił skutecznie dostaw przepadających na Zagłębie Ruhry z tytułu odszkodowań, zgodnie z postanowieniami traktatu Wersalskiego wywołał na Downing Street dużą konsternację. W związku z tem „Daily Mail“ przypomina czwartkową mowę księcia Devonshire, który groził Francji odrębnym stanowiskiem rządu Angielskiego w kwestji Zagłębia Ruhry. Dziennik utrzymuje, że książę Devonshire wyrażał pod tym względem opinię całego rządu.

Demarche Polski w sprawie powrotu Kronprinza.

Posel Skirmunt przyłączył się w imieniu rządu Polskiego do demarche Małej Ententy w sprawie powrotu Kronprinza i kontroli wojskowej w Niemczech. Wywołało to w tutejszych kołach bardzo dobre wrażenie.

Rząd polski broni obywateli żydów.

Rząd polski złożył rządowi Rzeczypospolitej notę w sprawie poturbowania i ograbienia polskich obywateli żydów, podczas zamieszek jakie miały miejsce 5 listopada w Berlinie i Monachium. W nocie tej rząd polski domaga się ukarania poliejantów, którzy przyczynili się do tych ekscesów oraz wypłacenia odszkodowania osobom pokrzywdzonym.



WITOLD NOWODWORSKI

PROFESOR UNIWERSYTETU ST. BAT.
FILISTER KORPORACJI K! BATORIA

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sw. Sakramentami zmarł dn. 25 listopada r. b.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy odbędzie się w dniu 27 listopada o godz. 11-ej rano w kościele Sw. Anny, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O czem zawiadamia

KONWENT BATORIA.

Magazyn i Pracownia Ubiorów Damskich

E. DUTKIEWICZ

ul. Mickiewicza 7.

Poleca na sezon zimowy w wielkim wyborze palta, suknie jedwabne, wełniane i gabardinowe oraz kapelusze damskie ostatnie modele. A także przyjmuje zamówienia na futra, palta, oraz kapelusze damskie.

Wyrokiem Sądu Pokoju m. Wilna z dn. 12 listopada r. b. ANTONI GEOWIŃSKI za zniesławienie Mieczysława Perkowskiego w liście do Mieczysława Zlotkowskiego skazany został na MIESIĄC WIRZIENIA.

Karę darowano na mocy amnestji.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu rozpatrywane będą: ustawa o waloryzacji podatków, trzecie czytanie ustawy o uposażeniu sędziów, ratyfikacja traktatów z Turcją i inne.

Narada finansowa w Spale.

W Spale bawili w dniach ostatnich u Prezydenta Rzeczypospolitej min. Kucharski, byli ministrowie Wł. Grabski, Steczkowski i Karpiński i naradzali się nad stanem finansowym państwa i reformą skarbową.

Budżet na rok 1924.

Wczoraj wpłynęły dalsze druki preliminarzu budżetowego na rok 1924 obejmujące budżety Min. Spraw Wewn., Min. Spr. Wojsk., Min. Poczty i Telegrafów i Min. Robót Publicznych.

Traktat handlowy polsko-angielski.

Wczoraj w południe został podpisany w Min. Spraw Zagr. przez ministra R. Dmowskiego i posła angielskiego sir Max Muller'a traktat handlowy polsko-angielski.

O wydanie posłów socjalistycznych.

Pos. Popiel zwołał posiedzenie komisji regulaminowej w sprawie wydania posłów socjalistycznych zamieszanych w zajściach krakowskich na godzinę 4 we środę.

Polska a sytuacja międzynarodowa.

Naród polski w tej chwili zwraca głównie swoją uwagę na zagadnienia wewnętrzne, a zwłaszcza finansowe. Hyperinflacja marki naszej wywołuje wzrost drożyzny anarchizuje nasze życie gospodarcze i tem ułatwia bardzo robotę czynnikom wyrotowym i komunistycznym. Służność więc rząd, Sejm i społeczeństwo zastanawiają się nad temi sprawami i szukają dróg sanacji finansów Rzeczypospolitej Polskiej.

Uzdrowienie finansów przyczyni się do wzrostu siły Polski, a przez to wzrosną nasze znaczenie, jako czynnika aktywnego na forum międzynarodowym. Przez to, że wewnętrznie jesteśmy osłabieni, nie możemy odpowiednio reagować na rozwój wypadków, jakie się rozgrywają wokół nas, jak i na całym świecie. Zajęci sprawami wewnętrznymi, musimy jednak bacznie zwracać uwagę na to, co się robi u naszych sąsiadów i w Europie i w miarę możliwości wykorzystywać te zdarzenia dla interesu narodu i państwa polskiego. Wprawdzie w polityce międzynarodowej główną rolę odgrywa siła wewnętrzna państwa, ale zarazem umiejętna polityka zagraniczna może przynajmniej do pewnego stopnia — ułatwić danemu państwu pracę zdążającą do wzmocnienia się wewnętrznego. Podkreślam wyraźnie celem uniknięcia nieporozumień, że może się to dziać tylko do pewnego stopnia.

W dzisiejszym momencie historycznym silna Polska mogłaby odgrywać w Europie pierwszorzędną rolę; mogłaby nie tylko wzmocnić swoją powagę i wpływać na grę czynników międzynarodowych, ale również wywaleczyć dla siebie rozstrzygnięcia spraw dla dalszego rozwoju polski koniecznych. Niestety! W tej chwili o tem marzyć nie możemy.

Mamy jednak nadzieję, że sanacja naszych stosunków odbędzie się szybko.

Rola i znaczenie Polski w Europie wpływa z jej położenia geograficznego. Polska jest jedynym państwem, które oddziela Rosję bolszewicką od Niemiec zanarciarzowanych i pogrążonych w wojnie domowej, a mimo to dyszących chęcią odwetu. To już, że Polska istnieje, jako państwo niepodległe, uniemożliwiło rozszerzenie się rewolucji bolszewickiej w głąb Europy.

Lepiej to jednak rozumieją bolszewicy i Niemcy niż państwa zachodnie oprócz Francji.

Bolszewicy, którzy dążą do zaprowadzenia nad światem, mimo swoje oświadczenia oficjalne, podkreślające tendencje pokojowe robią wszystko, aby Polskę od wewnątrz rozbić i przerwać przez to barierę dzielącą Rosję od Niemiec. Ostatnia akcja dyplomatyczna światów na terenie Polski zdążyła właśnie w tym kierunku. Bolszewicy wobec Polski prowadzą pod-

wójną grę, z jednej strony rozwijają wyczerpaną agitację wewnątrz naszego państwa, a z drugiej strony na drodze oficjalnej dążą do nakłonienia Polski do takich postępowania, któreby im ułatwiły politykę w Niemczech. Rosja bolszewicka nie jest jednak w stanie wbrew Polsce przeprowadzić swoich zamiarów. Stanowisko rządu polskiego uniemożliwiło Rosji przeprowadzenie jej planów politycznych.

Niemcy przez opór przeciwko traktatowi warszawskiemu wepchnęli swoje państwo w odmęt chaosu gospodarczego i walk wewnętrznych. W dalszym jednak ciągu robią wszystko, aby nie wypłacić odszkodowań, nie chcą dopuścić do kontroli wojskowej komisji sojuszniczej i przygotowują się do oporu przeciwko sprzymierzeńcom. Niebezpieczeństwo niemieckie rozumie w całej pełni Francja, która przez sankcje zabezpiecza sobie pokój i uniemożliwia Niemcom w przyszłości politykę rewanzu.

Polska w tych sprawach jest jeszcze bardziej zainteresowana niż Francja. W razie bowiem wzmocnienia się Niemiec wewnątrz całej siła łupieżcza Rzeszy zwróci się przeciwko Polsce. Niebezpieczeństwo grożące Polsce z tej strony znakomicie przedstawił minister spraw zagranicznych Roman Dmowski na komisji Senatu w dn. 22 listopada, mówiąc: „Kontrola wojskowa w Niemczech, która ma ogromne znaczenie dla Francji i Belgii ma bodaj większe jeszcze dla Polski. Jeśli bowiem Francja i Belgja są zabezpieczone terenem okupacyjnym, to Polska, w razie jakichkolwiek ruchów wojennych, byłaby wystawiona bezpośrednio na niebezpieczeństwo. Sprawa ta która od drugiego czasu już się zaostrzała, zbiegła się w ostatnim momencie ze sprawą powrotu kronprincea, co powiększa jeszcze powagę sytuacji. Prasa niemiecka ogłosiła wiele plotek i potwornych pogłosek o rzekomych zamiarach Francja i Polski.

O ile chodzi o Polskę, to podkreślić należy, że wieści te są prostoprostu humorystyczne. Nasza polityka jest i chce być ściśle pokojowa, bo jest przede wszystkim skierowana ku uporządkowaniu naszych spraw gospodarczych i z tego też powodu sprawa kontroli wojskowej w Niemczech ma ogromne znaczenie, bo ona daje zapewnienie, że w sąsiedztwie naszym nie zajdą fakty, któreby nam przeszkadzały pełnić najważniejsze dla nas obecnie zadania.

Polityka nasza jest więc pokojowa. Musimy jednak być czujni i gotowi. Wprawdzie uwagę główną zwracamy na sprawy wewnętrzne, ale to co się dzieje w tej chwili w Europie decyduje także o naszych losach. Rozumie to należyście kierownik polityki zagranicznej naszego państwa.

Józef Petrycki
Poseł na Sejm.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Najjaskrawszym dowodem braku zainteresowania się wielu radnych m. Wilna sprawami miejskimi jest nieprawdopodobny fakt, iż budżet m. Wilna nie może być uchwalony z powodu braku quorum.

Po raz drugi zbiera się Rada miejska dla rozpatrzenia budżetu i po raz drugi budżet musi być zdjęty z porządku dziennego.

Nie mogąc więc rozpatrywać budżetu, rozważano porządek dzienny niewyczerpany z ubiegłego posiedzenia oraz nowe wnioski. Pan Studnicki znowu uraczył humorem p. p. radnych. Wystąpił z wnioskiem, aby Rada miejska zabroniła „Dziennikowi Wileńskiemu” używania herbu m. Wilna w tytule pisma. Oczywiście p. p. radni rozumieli, że p. Studnicki chce ich wziąć „na kawał” nie mając ku temu żadnych podstaw prawnych i nad tą sprawą przeszli do porządku dziennego.

tyzację instalacji upoważnieni zostają właściciele hotelów do pobierania 100% i w ten sposób mają otrzymywać zwrot kosztów za energię elektryczną opłacaną z dołu.

Przyjęto następnie do wiadomości projekt Komitetu Obywatelskiego do walki z drożyzną i lichwą wydelegowania do komitetu dwóch p. p. radnych. Wybrani zostali p. p. Br. Umiastowski i Szapiro.

Rozważano dalej wniosek Magistratu wyasygnowania zapomogi dla „Tow. Pogotowia Ratunkowego dla dzieci” i uwzględniając niezwykłą pożyteczność tej instytucji, na której czele stał długoletni członek Rady miejskiej ś. p. Ksawery Zubowicz Rada miejska uchwaliła wyasygnować 10 milionów marek.

Niezrozumiałą nieco dla warstw bardziej kulturalnych okazał się Magistrat pobłażliwość dla cyrku, gdyż uwzględniając przejazd trupy p. Mroczkowskiego i koszt odnowienia budynku zniżył cyrkowi podatek od ceny wejścia do 40% zamiast pobieranych normalnie 50%.

Omawiano następnie kwestję wyasygnowania 250 milionowego zwrotnego kredytu na zakup blankietów i ksiąg dla Biura Adresowego i Meldunkowego, gdyż wobec wyczerpania się zapasów blankietów biuro to musiałoby być zlikwidowane.

Uchwalono następnie zakup 2 mułów na potrzeby wydziału transportu i porządków.

Najbardziej ożywioną i namiętną dyskusję wywołał wniosek Magistratu wprowadzenia podatku

Jeszcze w sprawie redukcji.

Poruszaliśmy już kilkakrotnie na łamach pisma naszego sprawę redukcji funkcjonariuszy państwowych. Dziś raz jeszcze poruszamy tę kwestję, aby przypomnieć naszym władzom, kogo w pierwszym rzędzie i przede wszystkim powinna objąć redukcja, aby dać możliwość uczciwego życia i jakiej takiej egzystencji w ciężkich dzisiejszych czasach, owym setkom i tysiącom inteligentów, którzy po wyjściu z wojska, czy to jako zdemobilizowani, czy też jako ofiary wojny; inwalidzi przymierają z głodu, przeklinając swój los, społeczeństwo i Rząd.

Sprawa redukcji należy do konieczności twardych lecz nieuniknionych. O tem, że jest koniecznością, rozpisywać się nie potrzebujemy, przyznają to nawet panowie lewicowcy, ci sami, co goniąc za tanią popularnością, pragnąc w dodatku mieć wpływ na najszersze warstwy biurokratyzowanej ludności, wprowadzili skomplikowaną maszynę administracyjną, zużytkowującą nadmiar sił, które w innym zawodzie mogłyby z pożytkiem produkcyjnie pracować.

Tem niemniej sam proces redukcji jest ciężkim i bolesnym nie tylko dla zredukowanych ale i dla tych władz wyższych, które je przeprowadzają. Dla tych ostatnich orzech to tem twardszy do zgryzienia, o ile przy redukcji nie powodują się względami ubocznymi, osobistymi sympatjami, nepotyzmem. Wyżsi urzędnicy, którzy przeprowadzają redukcję, mogą sobie zadanie to znakomicie ułatwić, jeżeli wogóle odrzuca wszelkie względy, nawet skąd inąd bardzo szlachetne, jak np. na domowe stosunki, wiek, etc. danego funkcjonariusza, kierując się jedynie względem na dobro służby, dobro sprawy, które jest jednocześnie dobrem ogółu.

Na tej zasadzie podległ redukcji powinien by wszystkie jednostki słabsze, pozostać tylko dobór. Zasada ta jest może twarda, ale urzędnik, przeprowadzający redukcję, nie powinien radzić się serca, raczej pamiętać musi, że urząd państwowy nie jest instytucją dobroczynną, domem inwalidów, przytułkiem dla bezrobotnych.

Tem niemniej nie zawsze łatwym zadaniem będzie klasyfikacja urzędników podług ich zdolności i produktywności; jakichś stałych reguł, szematu być tu nie może.

od spożycia w restauracjach i zakładach mających koncesje na sprzedaż wódek i win. Magistrat proponował, aby podatek pobierany był od rachunku płatnego po spożyciu od godz. 10—12 w nocy 10% na sali, a w gabinetach—20%, zaś od godz. 12—1 po północy—20% na sali a 40% w gabinetach. Ponieważ statut podatku przewidywał, że kluby i instytucje zamknięte, oraz stowarzyszenia mogą być zwolnione lub otrzymać zniżkę od podatku wywiązała się dyskusja zwolenników i obrońców klubów z p. dr. Dembowskim na czele, którzy nie chcieli dopuścić do rozciągnięcia tego podatku na kluby a p. radnymi, którzy twierdzili, że w klubach, gdzie uprawiane są gry w karty, podatek ten powinien obowiązywać. W głosowaniu zwolennicy klubów zwyciężyli. Wywołało to nowy wniosek p. Drzewieckiego polecenia Magistratowi opracowania podatku od kart w klubach. Wniosek ten został przyjęty. Równocześnie na wniosek radnego dr. Dembowskiego zmodyfikowano podatek od spożycia w ten sposób, że podatek pobierany będzie od godz. 11 do 12 w nocy w wysokości 10 proc. od rachunku płatnego z dołu po spożyciu i od takiegoż rachunku od 11 do 1 w nocy — 20 proc. bez różnicy sali czy gabinetu. Protest właścicieli restauracji nie został uwzględniony. Podatek ten wejdzie w życie po ewentualnym zatwierdzeniu go przez władze nadzorcze.

Ostatnim punktem obrad były kwestje regulaminu obrad Rady Miejskiej. Na tem porządek dnia został wyczerpany. (—)

Więcej np. cenzus naukowy: znamy urzędników wprost wzorowych, ludzi światłych, sumiennych i pracowitych, nieposiadających zgoła żadnego cenzusu, a raczej żadnych oficjalnych dyplomów, z drugiej strony nie mało jest takich, którzy posiadają tytuły doktorskie a mimo to raczej balastem są urzędów. Uwzględnić tu trzeba nierówne warunki w których żyliśmy przed wojną. Galicja miała szkolnictwo polskie to też wydała największy zastęp ludzi dyplomowanych, urzędników, nauczycieli, którzy w praktyce jednak bardzo zawiedli pokładane na nich nadzieje, podczas gdy z pod innych zaborów niekiedy samouki okazali się na wysokości zadania. Na ogół przywiązują się u nas zadużo wagi do dyplomu, za mało zwraca się uwagi na istotne zdolności, co przypomina mocno stosunki i system chiński, gdzie ludzie do końca życia zdają egzamina.

Wymaganie wyższych studjów tam, gdzie one są zgoła zbyteczne popycha tylko młode pokolenie do marnowania czasu i sił, które mogłyby być produkcyjnie użyte niż na wycieraniu ław gimnazjalnych i uniwersyteckich, i w rezultacie wytwarza nadmiar uczonego proletariatu. Pytamy: na co się przyda woźnemu, chociażby w uniwersytecie czy ministerjum... matura. A jednak przy dzisiejszej konkurencji i takie stawia się wymagania.

Nie zawsze sprawiedliwym i celowym jest stosowanie cenzusu wiekowego. Na ogół ludzi młodej pracują bardziej intensywnie od starszych, od tej reguły dużo jednak mamy wyjątków. Zwłaszcza wśród naszej generacji młodzieży, która przeszła wojnę, dużo jest jednostek bądź zdemoralizowanych, bądź nie przyzwycających do pracy równej, regularnego trybu życia, podczas gdy starsi obok doświadczenia wnoszą dużo dobrej woli i sumiennosci.

Z powyższego wynika iż reguły jakichś w sprawie redukcji ustanowić nie sposób, na tomiast niezbędna jest ze strony urzędników wyższych i doskonała znajomość swych podwładnych, kto tej znajomości nie posiada, najlepiej uczyni jeżeli.. sam siebie zredukuje.

Jedna tylko kardynalna zasada powinna być przestrzegana i wprowadzona w czyn, mianowicie że „Polska jest dla Polaków”.

Powinniśmy się raz wreszcie wziąć na serio do usunięcia ze

służby państwowej owych prawdziwych, żywych „pomników naszej niewoli”, jakimi są owi najrozmaitsi „czynodrały”, „Kulturträgerzy” i „Precliczki”, nasłani przez rządy zaborcze.

Popatrzymy bowiem do najważniejszych gałęzi naszego życia państwowego.

Przy poczcie, przy kolei, w monopolu tytoniowym, w więzieniach i nawet w wojsku wszędzie rozsiadają się owe pijawki, tużające się na żywej krwi Polski, niemające żadnych idealistycznych czy państwowych względów dla naszej odrodzonej Ojczyzny, a jedynie jako cel: napełnienie kieszeni i wzbogacenie się kosztem Polaka.

Cudzoziemcy ci jakkolwiek osiedli w naszym kraju od lat kilku, a nawet kilkunastu, bo jeszcze przed wojną, nie nauczyli się do tej pory jeszcze po polsku, mimo, że są w Polsce urzędnikami.

Czy ktokolwiek z nas wyobrazić sobie może, iż w Niemczech lub Czechach tolerowanoby Polaków w służbie państwowej, którzyby nie umieli języka danego kraju?! Przecież tam wogóle wszelkich cudzoziemców, choćby nawet mówili po niemiecku czy czesku, jak sam Ludendorff czy Massaryk, już dawno usunięto ze służby państwowej, wychodząc z tej służebnej zasady, że Czechi są przede wszystkim dla Czechów, a Niemcy dla Niemców.

O Rosji nie wspominaliśmy — jakie zajmowała ona wobec nas stanowisko przed wojną, wiemy — dziś warunki zmieniły się tam zasadniczo — czy jednak dla nas na lepsze — niech poświadczą te zbiedzone, wynędzniałe rzesze rodaków naszych powracających z „raju bolszewickiego”, by w swej ojeździe w dalszym ciągu cierpieć głód, podczas gdy tysiące współrodaków i współwyznawców Lenina i Trockiego, często zdecydowanych komunistów, zajmują odpowiedzialne stanowiska, nie tylko je chleb polski ale w dodatku szerzej niezadowolone, obmawia przy każdej sposobności nasze porządki. Wielu też jest między cudzoziemcami nasłanych szpiegów skorych do każdej antypaństwowej roboty.

Nareszcie słów kilka poświęćmy musimy płci pięknej, która stanowi może być odcień naszych urzędów, ale nie pożytek. Nie jesteśmy zasadniczo przeciwnikami pracy biurowej kobiet, przynajmniej chętnie, iż sporo jest między nimi bardzo sumiennych, nawet wzorowych funkcjonariuszek, tem niemniej bardzo powszechnym jest ów typ „panienki”, która niewiedząc jakim względem i protekcją zawdzięcza swe stanowisko, kompromituje urząd polski i pracę kobiecą, utrapieniem jest kolegów i publiczności.

Wprost pojąć nie można, że dotychczas posady w biurach inwalidów zamiast, aby obsadzać je inwalidami, obsadzane są protegowanymi paniami.

Skarb płaci kolosalne sumy na utrzymanie inwalidów, a w ich biurach urzędują panienki, pozostające pod „opieką” rozmaitych dygnitarzy, nieraz bardzo podstępnych.

Komisarzy oszczędnościowy, gdzie jest?

Czy nie widzisz owych panienek słodkich, jak lukrecja, szczenioboczących jak kanarki, których buzia nie zamyka się ani na pół minuty, filtrujących na prawo i lewo, przeszkadzających w pracy, myślących tylko o jaknajprędzem wysunięciu się z biura na schadzki, zabawę itd.

Panienki lepiejby zrobiły, ucząc się robienia kapeluszy, które sprzedawa się tysiącami z Wiednia czy Paryża, płacąc bajoruskie za nie sumy frankami i dolarami, bo u nas niema kto je robić. I pożytek by był z takiej pracy i zarobek piękny. Ale trudno, komu flirt w głowie, to nie praca.

OGŁOSZENIA

W

„DZIENNIKU WILEŃSKIM”

SA

NAJLEPSZĄ PODPORĄ HANDLU

